Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 1 Lwów Czwartek dnia 1 Stycznia 1925 Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja ul. Ossolińskich l. 15. Administracja ul. Chorążczyzny l. 26 — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

PROJEKT ROZWIĄZANIA RAD MIEJSKICH.

Warszawa, [illegible] opinja, iż w razie, gdyby władze ustawodawcze nie uchwaliły nowych ustaw o sanacji stosunków administracyjnych, w tym wypadku wysunąłby się na czoło projekt rozwiązania Rad miejskich w całem państwie, **z wyjątkiem kresów wschodnich.** Powszechnie zła gospodarka rad miejskich uzasadnia w zupełności powyższy projekt. (AW).

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW DO SOWIETÓW.

Moskwa, 30. grudnia. Tutejsza radiostacja komunikuje: Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. postanowiło zaproponować komitetowi wykonawczemu wszystkich związkowych i autonomicznych republik, jak również okręgowym i gubernjalnym komitetom wykonawczym unieważnienie wyborów do sowietów w tych wszystkich miejscowościach, gdzie wskutek nieprawidłowego postępowania lub zaniedbania komisji wyborczych, wyborcy brali niedostateczny udział w wyborach.

Koniec faszyzmu zbliża się.

Król wezwał Mussoliniego do ustąpienia.

Wiedeń, 30. grudnia. „Abend" donosi, **że król włoski przyjął na audjencji Mussoliniego i wyraził mu życzenie zmiany rządu w interesie spokoju wewnętrznego, oraz apelował do Mussoliniego, żądając, by ustąpił ze stanowiska premjera.** Na co Mussolini odpowiedział, że sam wybierze odpowiednią chwilę, przyczem prosił króla, by jeszcze przed przesileniem gabinetowym wydał powszechną amnestję dla zbrodniarzy politycznych, oraz ogłosił proklamację do wszystkich obywateli włoskich, wzywającą do zakończenia walk partyjnych i przeprowadzenia reformy wyborczej na zasadzie pojednania. (AW.)

SALANDRA PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Rzym, 30 grudnia. Były premier i przywódca prawych liberałów Salandra podał się do dymisji ze stanowiska przewodniczącego parlamentarnej komisji budżetowej, motywując ten krok stanem zdrowia. Dymisja ta wywarła duże wrażenie, jakkolwiek odnośny list Salandry datowany jest 26 b. m., a więc napisany został przed ogłoszeniem słynnego memorjału. Mimo tego opozycja komen[illegible] nie i pragnie wyciągnąć stąd korzystne wnioski dla swojej działalności. Jak podaje „Il Nuovo Paese", ministrowie Sarocchi i Stefani usiłowali wpłynąć na Salandrę, aby zmienił swą decyzję on jednak nie dał się odwieść od tego zamiaru.

Według ostatnich pogłosek, pochodzących z kół politycznych i prasowych, liberalni ministrowie Casatti i Sarocchi postanowili wobec kroku Salandry podać się do dymisji. Pogłoski te jednak nie zostały jeszcze oficjalnie sprawdzone. (Pat.)

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MIN.

Rzym, 30 grudnia. Stefani. O godz. 15 odbyło się pod przewodnictwem Mussolini'ego nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, z udziałem prawie wszystkich członków gabinetu. Wydano następujący komunikat: Rada ministrów wykazała jednomyślność w obecnej sytuacji wytworzonej przez czynniki nieodpowiedzialne jakoteż możliwych z tego konsekwencji, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej i finansowej. Również jednomyślnie powzięła Rada ministrów decyzję zastosowania wszelkich koniecznych środków dla ochrony moralnych i materjalnych interesów kraju. (Pat.)

—oxo—

POLSKI MALARZ WYJEŻDŻA W PODRÓŻ NA OKOŁO ŚWIATA.

Warszawa, 30. grudnia. Jutro wyrusza z Warszawy artysta malarz Bruno Lechowski, który podjął się podróży naokoło świata bez pieniędzy i przy wyłącznem używaniu języka polskiego. Przed odejściem pociągu Lechowski musi sobie kupić bilet za zarobione poprzednio na dworcu pieniądze. Lechowski prócz tego, że maluje, nauczył się szewstwa, fryzjerstwa, sztuk magicznych, oraz produkuje się siłą, mimo że jest szczupłej budowy. (AW).

ROZKŁAD PARTJI RADICZA.

Białogród, 30 grudnia. Stojąca pod przewodnictwem Jalcabeticza i Horwata grupa, która się odłączyła od partji Radicza, zyskuje coraz więcej zwolenników i liczy obecnie przeszło 200 organizacyj. Należy do niej 39 dawnych posłów z partji Radicza. (Pat.)

SOWIETY TWORZĄ TRÓJPRZYMIERZE Z JAPONJĄ I CHINAMI.

Pekin, 30. grudnia. Tutejsze poselstwa sądzą, że obecne wznowienie rokowań japońsko-sowieckich doprowadzi prawdopodobnie do uznania rządu sowietów przed rząd japoński, oraz do zawarcia trójprzymierza japońsko-sowiecko-chińskiego, którego celem będzie **kontrola polityki Dalekiego Wschodu,** oraz wyeliminowanie wpływów obcych. Omawiając tę sprawę, sądzi „Daily Express" że obecny kierunek polityki chińsko-sowiecko-japońskiej zagraża poważnie interesom mocarstw na Dalekim Wschodzie. (Pat.)

Nasz personal dyplomatyczny.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. grudnia.

W żadnej dziedzinie naszej administracji państwowej kwestja personalna nie odgrywa tak ważnej roli, jak w polityce zagranicznej. Państwo znajdujące się w tak ciężkiej sytuacji politycznej i geograficznej, jak Polska, musi całą uwagę skupić na polityce zagranicznej. Zaś w polityce zagranicznej nie tylko trzeba mieć **program**, ale i **ludzi** do jego wykonania. Stare państwa, mające swoje doświadczenia w polityce zagranicznej, mogłyby dużo opowiedzieć o tem, co znaczy dobry dyplomatyczny urzędnik w służbie państwowej. Od jego zręczności i umiejętności zależą dobre lub złe stosunki pomiędzy państwami, traktaty polityczne lub gospodarcze (za które potem płaci całe społeczeństwo), dobra lub zła opinja o danym narodzie lub państwie zagranicą itp. Szczególnie państwa młode, nie mające swej tradycji politycznej zagranicą, państwa systematycznie dyskredytowane przez wrogów, muszą posiadać pierwszorzędny personal zagraniczny, nie żałować pieniędzy ani na urzędnika, ani na propagandę, bo to się państwu stokrotnie opłaci.

Pamiętać przytem należy, że prawie każdy akt polityki zagranicznej jest aktem dwustronnym, tj. zawieranym za zgodą drugiego państwa. Aktów takich nie da się tak łatwo zmienić, jak aktów polityki wewnętrznej, które mogą być odwoływane lub zmieniane jednostronnie drogą ustawy lub rozporządzeniami. Każdy traktat, każda umowa z drugiem państwem wymaga zgody **drugiej** strony, co jedności wagę i odpowiedzialność wszelkich aktów z dziedziny polityki zagranicznej.

Zwracamy uwagę na te szczegóły, aby uwydatnić znaczenie personelu dyplomatycznego i wagę, jaką należy przykładać do jego czynności w dziedzinie dyplomatycznej.

A teraz przypatrzmy się naszemu personelowi dyplomatycznemu.

Na zewnątrz uderza przedewszystkiem jego młodzieńczość. Młodzieńcy, liczący nieraz po dwadzieścia kilka i trzydzieści lat, piastują wysokie rangi i jeszcze wyższe funkcje. Są radcami, szefami wydziałów i departamentów, a nawet pełnomocnymi ministrami. Żadne państwo — uwzględniając także państwa nowe i młode — nie ma tak młodocianej dyplomacji, jak Polska. Doświadczenie życiowe, które jest podstawą tak subtelnej gry jak gra dyplomatyczna, niema znaczenia w urzędzie przy ulicy Wierzbowej. Ale nietylko doświadczenie. Nie ma tam także znaczenia nauka. W żadnem ministerstwie niema tylu niedouczonych młodzieńców, co w naszem ministerstwie spraw zagranicznych. Jest tam szereg dygnitarzy, piastujących bardzo wysokie i odpowiedzialne stanowiska, którzy nie mają ukończonej szkoły średniej, nie mówiąc już o studjach uniwersyteckich. Statystyka oblicza, że najwięcej **„wyższych urzędników z niższem wykształceniem“** (polska specjalność!) jest w ministerstwie spraw zagranicznych. Ulokowawszy się w ten sposób dzięki „konjunkturom“ na wysokich szczeblach hierarchji państwowej i zatuszowawszy braki wykształcenia, dzieci szczęścia z M. S. Z. czekają z niecierpliwością na stabilizację.

Skąd się wziąć mogło, że do najważniejszego i najbardziej odpowiedzialnego urzędu państwowego mogli się dostać ludzie bez żadnych często do tego kwalifikacji? (Nawiasem podkreślamy, że nie mówimy o wszystkich urzędnikach M. S. Z., a tylko o znacznej większości urzędników t. zw. dyplomatycznych w centrali i na placówkach, bo o ile chodzi o większość urzędników konsularnych i administracyjnych — to są to przeważnie tacy sami „biali murzyni“, jak po wszystkich urzędach). Nasze ministerstwo spraw zagranicznych ma pomimo młodych lat swoją starą historję. Jest ono podobne do starej katedry, o licznych przybudówkach i przeróbkach, których dokonywano w ciągu kilku lat naszej niepodległości państwowej. Są w niem szczątkowe organy z Departamentu politycznego Rady Stanu, główną fasadę stanowi to, co weszło za czasów p. Paderewskiego, a co potem uzupełniał p. Sapieha, gruntownej przeróbce poddano tę skomplikowaną budowę za czasów p. Seydy i Dmowskiego, aż wreszcie szereg cichych, dyskretnych, iście „familijnych“ przesunięć zrobił obecny minister p. Skrzyński, który musi w cichości swego ducha pękać ze śmiechu, gdy go opinja (zwłaszcza prawicowa) zalicza do „lewicowców“. Jakolwiek jednak przez M. S. Z. przespacerowało się sporo już ministrów — każdy z nich uszanował młodą, ale skrystalizowaną już „tradycję“, że M. S. Z. jest „ministerstwem arystokratycznem“. Nasi hrabiowie, książęta, baronowie, a nawet nieutytułowana szlachta wszech ras i wyznań, lubi „zagranicę“. Lubi do niej jeździć i utrzymywać z nią stosunki polityczne i towarzyskie. Czy można wymarzyć milszą formę tych stosunków, jak na cudzy koszt, za rządowe pieniądze? A ponieważ pobyt w M. S. Z. daje do tego ciągłe okazje, więc wszystko, co jest „lepszego“ w społeczeństwie, pcha się do M. S. Z. i jest tam mile widziane. Niema milszej i wygodniejszej synekury, aniżeli taka dobra siesta na jakiejś bliższej lub dalszej placówce zagranicznej na stanowisku ministra, a od biedy choćby radcy legacyjnego. Kraj się biedzi nad sanacją waluty, płaci podatki, cierpi biedę, a tymczasem taki „dyplomata“ od siedmiu boleści, byle utytułowany, siedzi sobie spokojnie za granicą, bierze pensje w obcej walucie, przeważnie nic nie robi, bo nic robić nie umie, a jeżeli coś czasem przegra lub przeskrobie — to biuro prasowe M. S. Z. przy pomocy PAT-a to zatuszuje i z klęski dyplomatycznej zrobi się „wygrana“ pierwszej klasy. Ileż to takich „zwycięstw“ obserwowaliśmy za p. Seydy, Dmowskiego, Zamoyskiego itp.

To też ze względu na te wygody i polityczne i towarzyskie, jakie daje służba w M. S. Z. nasza arystokracja i pseudoarystokracja stara i młoda wszech ras i wyznań zazdrośnie strzeże bram przy ulicy Wierzbowej. Istnieją tam towarzystwa wzajemnej asekuracji karjery dyplomatycznej bez różnicy stronnictw i poglądów politycznych, istnieją tajne kliki narodowe (endeckie), jezuickie i inne. Istnieją takie intrygi, podkopy, wywiady, podsłuchiwania, podpatrywania itp., że o tych finezjach sztuki intryganckiej ludzie w tem niesiedzący pojęcia mieć nie mogą. Ministerstwo spraw zagranicznych w składzie obecnym to rojowisko intryg klubowych, gabinetowych, salonowych, kurytarzowych, które to intrygi są treścią pracy przeważnej części urzędników dyplomatycznych. Biada naiwnemu urzędnikowi, który się dostanie do tego środowiska, nie ubezpieczywszy się należycie w jakiejś tajnej mafji. Wyleci jak z procy w przeciągu kilku miesięcy, nietylko zredukowany z posady i chleba, ale ogołocony ze wszelkich wartości zawodowych, umysłowych i moralnych, bo panujące kliki nie tylko pragną pozbyć się kogoś niepożądanego, ale usiłują raz na zawsze zabezpieczyć się przed jego powrotem. A na to nie wystarczy „wyrzucić“ — należy go obedrzeć ze czci i zdolności i w ten sposób moralnie zabić.

Urzędujący zaś ministrowie udają, że oni się na tem „nie znają“ i że „nie mieszają się do spraw personalnych“. Celuje zaś w tem „nie mieszaniu się do spraw personalnych“ obecny minister Skrzyński, który załatwiwszy szczęśliwie przesunięcia familijno-przyjacielskie, zabiega około pozyskania prawicy, oddając i centralę M. S. Z. i placówki zagraniczne na łup arystokracji.

O szczegółach pomówimy w następnym artykule.

F. K.

—oxo—

Mała Ententa grozi bojkotem W. Ententcie.

Paryż, 30. grudnia. Dziś nadeszła tu nota Małej Ententy, omawiająca sprawę zaproszenia tej grupy państw na konferencję aljanckich ministrów skarbu, mającą obradować nad podziałem niemieckich długów reperacyjnych. Rumunja i Jugosławja założyły protest przeciwko temu, że Japonja ma otrzymać pełny głos, mimo iż w wojnie światowej nie poniosła żadnych szkód. Natomiast małe państwa traktuje się jako niezainteresowane. „Chicago Tribune“ dowiaduje się, jeżeli protest Małej Ententy nie zostanie uwzględniony, w takim razie jej przedstawiciele nie wezmą udziału w konferencji. (AW).

Jak powstają opady?

Ogólne doświadczenie w dziedzinie meteorologji uczy, iż w obszarze niskiego ciśnienia po wietrza zawsze następują opady. Dlatego używa się barometru jako przyrządu do oznaczenia stanu pogody. Obok ciśnienia powietrza wiedza meteorologczna zwraca uwagę na unoszący się w górę prąd powietrza, który wielkie masy wody w formie mgły unosi w wyższe warstwy atmosferyczne, gdzie mgła, zwłaszcza w okolicy niskiego ciśnienia, znowu zgęszcza się w wodę, która następnie opada jako śnieg, grad lub deszcz.

Wprawdzie jeszcze nie stwierdzono tak gwałtownego w górę się unoszącego prądu powietrza, któryby był w stanie, potężne masy wody, jakie np. w okolicach równika codziennie opadają, unieść w górę jako mgłę, lecz jest on koniecznym wynikiem założenia głównego, iż wszelki materjał chmur, który przynosi deszcz, mógł tylko pochodzić z morza lub wodnistej okolicy lądu stałego. Ogólnie jest znany stały bieg okrężny wody, że kropla rosy wsiąka w ziemię, aby następnie zjawić się jako źródło a droga strumyka i rzeki dostać się do morza, skąd pod wpływem promieni słonecznych unosi się w górę, aby znowu opaść w formie kropli deszczowych.

Na podstawie tych spostrzeżeń pomocniczych można było przepowiadać na najbliższy dzień prawdopodobny stan pogody. Zagadką dla wiedzy były owe żywiołowe katastrofy jak nawałnica gradowa, oberwanie chmury i z niemi złączone zjawiska.

Wedle meteorologa Hansa Hörbigera, rzecz przedstawia się w ten sposób: w przestrzeni światowej znajdują się olbrzymie ilości wody, naturalnie w kosmicznym stanie normalnym jako lód. Głównym rezerwoarem dla naszego systemu słonecznego jest Droga mleczna. Ziemię nawadnia albo wprost Droga mleczna, albo pośrednio słońce. Widziana przez nas wolnem okiem Droga mleczna, wedle zdania Hörbigera, jest pierścieniem wolno się unoszących ciał lodowatych rozmaitej wielkości. Powstała ona równocześnie z naszym systemem słonecznym i porusza się w kierunku drogi systemu słonecznego. Droga mleczna jest więc nam bliższa, niżeli najbliższe gwiazdy stałe, a jednak leży już poza strefą ciężkości słonecznej, która się kończy w odległości poza planetą Neptunem.

Podczas biegu w przestrzeni wszechświata, wskutek oporu eteru wszechświatowego, pojedyncze ciała lodowate coraz bardziej pozostają w tyle, aż nareszcie się dostają w sferę wpływu ciężkości słońca, której prawom ulegają już bezpośrednio. Na tej drodze muszą jeszcze krzyżować się z drogami planet. W czasie jasnych nocy widzimy je w odbiciu słonecznego światła jako roje gwiazd spadających. Gdy takie ciało dostało się w sferę działania ciężkości ziemi, to, rzecz prosta, bieg jego kończy się na ziemi.

Lecz atmosfera otaczająca ziemię działa niby elastyczny odbijacz. Przez uderzanie i tarcie wywiązuje się ciepło. Zewnętrzne warstwy przybyłego z wszechświata ciała lodowego rozpadają się w taki sposób w miljony cząsteczek i w mgnieniu oka, wskutek powtarzania się tej procedury, przemieniają się w chmurę małych cząstek lodowych, które prąd powietrza pędzi z chyżością burzy. W ten sposób powstaje nagła nawałnica gradowa. Gdy taki bolid lodowy natrafi na warstwy suchego, gorącego powietrza, to w ten sposób powstałe, unoszące się resztki lodu mogą się skroplić lub przemienić w mgłę. Gdy ciało lodowe jest większe lub powietrze za mało gorące i suche, to powstaje deszcz ulewny lub oberwanie chmury. Największe bryły wszechświatowego lodu mogą w odpowiednich warunkach dostać się na ziemię jako okrągłe duże ziarna lub bryły; w Indjach spostrzeżono bryły lodu wszechświata, sięgające wielkości słonia indyjskiego. G.

—oxo—

Na widowni.

Rząd a Sejm.

Gladstone, zapytany pewnego razu przez przyjaciół, co, jego zdaniem, jest podstawą normalnego rozwoju stosunków wewnętrznych w współczesnem państwie, odpowiedział krótko: „równowaga między władzą ustawodawczą i władzą wykonawczą". W tej zwięzłej, a jednak wyczerpującej definicji doświadczonego męża stanu ujęta jest nader trafnie istota ustroju parlamentarnego, opartego na podziale zasadniczych atrybucji między reprezentację społeczeństwa i rząd, na pewnej równorzędności obu tych naczelnych organów państwowych (pod względem rozległości powierzonego im konstytucją zakresu działania), oraz wypływającego stąd doniosłego wpływu, jaki wzajemny ich stosunek wywiera na prawidłowe funkcjonowanie życia politycznego. Utrzymanie tej, ze wszech miar pożądanej, równowagi, jest niezwykle trudne a osiągnięta ona być może jedynie w drodze długoletniej kollaboracji, na podstawie uzyskanych doświadczeń, przez ustalenie się pewnych tradycji, form i zwyczajów. Jakkolwiek bowiem zadaniem parlamentu jest (obok czynności kontrolnej) praca legislatywna, zaś głównem zadaniem rządu wprowadzenie w życie uchwalonych ustaw i kierownictwo sprawami bieżącemi, obie te najwyższe władze posiadają równe, pełne prawo inicjatywy. Powoduje to różne tarcia, zwłaszcza w młodych organizmach państwowych, które z czasem dopiero, w miarę stopniowej konsolidacji stosunków zmniejszają się i łagodnieją.

W początkach naszej odrodzonej państwowości Sejm konstytucyjny stał się źródłem wszelkiej władzy. Rola rządu traktowana była wyłącznie jako funkcja ślepego wykonawcy zleceń parlamentu. Wobec silnego zróżniczkowania partyjnego i zmiennej i zjegnomi Sejmu, supremacja jego nad władzą wykonawczą uniemożliwiła normalny rozwój i spowodowała w najważniejszych dziedzinach życia państwowego znaczne szkody, których dotkliwe skutki dotychczas odczuwamy.

Sytuacja ta przetrwała do końca roku ubiegłego, chociaż konstytucja wyraźnie rozgraniczyła kompetencje władzy ustawodawczej i wykonawczej. Nagły zwrot nastąpił z chwilą rozpoczęcia akcji sanacji skarbu. Po jednej krańcowości nastąpiła druga. Sejm, zdyskwalifikowany w oczach społeczeństwa, poszedł do Kanossy i nietylko przyznał rządowi należne mu stanowisko, lecz zrzekł się nawet poważnej części swych uprawnień, udzielając gabinetowi p. Grabskiego dalekoidących pełnomocnictw.

Jesteśmy w okresie supremacji władzy wykonawczej nad parlamentem. Sejm zeszedł do roli mechanicznego aprobatora zarządzeń rządu, który nie liczy się prawie zupełnie z ciałem prawodawczem. Stan niezdrowy i od poprzedniego niemniej szkodliwy.

Termin pełnomocnictwa kończy się. Nauczeni sześcioletniem doświadczeniem, dążyć winniśmy w tej chwili do naprawy dotychczasowych błędów i miarowego przywrócenia tak koniecznej równowagi medzy Sejmem i władzą wykonawczą. Pełnomocnictwa nie powinny być więc ponownie prolongowane, natomiast Sejm musi na czas pewien jeszcze (dla ukończenia dzieła sanacji) przyznać rządowi szerszy zakres działania w sprawach gospodarczych. Zwolna tylko, stopniowo zbliżać się można do gladstonowego ideału. **Obywatel.**

Wiadomości telegraficzne

Marszałek Sejmu Rataj wyjeżdża jutro na dwutygodniowy wypoczynek. (Pat.)

Wypłata pensji Virtuti Militari. Ministerstwo skarbu poleciło wszyskim Izbom skarbowym rozpocząć wypłaty należności kawalerom orderu Virtuti Militari za rok 1923 w kwocie 300 zł.

Nowo wybrany parlament niemiecki zbierze się 10 stycznia 1925. (Pat.)

Krupp otrzymał 10 milj. dolarów pożyczki. Firma Kruppa otrzymała za pośrednictwem amerykańskiego Banku Goldeman, Sax i Ska. pożyczkę 10 miljonów dol., która została całkowicie pokryta. (Pat.)

—oxo—

Sukces lwowskich architektów.

Rozstrzygnięcie konkursu architektonicznego na projekt Muzeum Narodowego w Warszawie.

Na konkurs ten nadesłano 45 prac z całej Polski. Sąd konkursowy przeznaczył do zakupu po 1500 zł. 8 projektów, mianowicie Nr. 3, 7, 20, 21, 24, 26, 28 i 35. Pracę Nr. 3 odznaczono pierwszą nagrodą przyznając jej podwójną premię 3000 zł. Autorem jej jest p. inż. arch. Marjan **Nikodemowicz** ze Lwowa. Z kolei autorami wyróżnionych prac są inż. architekci: nr. 7 — p. Jan **Bagieński** ze Lwowa, nr. 20 i 21 — pp. Aleksander Goldberg i Hipolit Rutkowski z Warszawy, nr. 24 — pp. Bohdan Tretter i Andrzej Tichy z Krakowa, nr. 26 — p. Jerzy Stachiewicz z Warszawy, nr. 28 — pp. Marcin Weinfeld i Jerzy Müller z Warszawy, oraz nr. 35 — pp. Bolesław Żurkowski, Jadwiga Bobrzyńska i Stefan Sienicki z Warszawy. Wszystkie prace konkursowe wystawione będą wkrótce na widok publiczny w sali ratusza.

Wielka panama w Berlinie.

Kompromitacja wyższych sfer". — Próba Köpenicka.

Okazuje się, że Niemcy posiadają nie tylko solidnych ludożerców, ale także i równie dobrze zorganizowanych oszustów. Oto niedawno w Berlinie aresztowano bankiera Iwana Rutiskiera pod zarzutem oszukańczych pieniężnych manipulacji i paskowania przedmiotami należącemi do państwa a pochodzącemi z demobilizacji powojennej. Nadużycia te popełniał przy pomocy przekupionych wysokich urzędników, a potrzebnych kredytów udzielał mu pruski bank państwowy bez żadnego zabezpieczenia. Rutiskier dzielił się zyskiem z obu dyrektorami banku, których również aresztowano. Rutiskier jest żydem rosyjskim. Urodził się jednak w Kownie, skąd przeniósł się do Petersburga, gdzie podczas wojny zarobił duże sumy przy dostawach dla wojska. Po przewrocie bolszewizmu uciekł do Berlina i tam w przeciągu dwóch lat zarobił miljardy na niejasnych spekulacjach i zaliczał się do najbogatszych ludzi w Niemczech. Był także agentem rządu litewskiego i dostarczał Litwinom broni, którą przemycał przez granicę wschodnio-pruską. Jego aresztowanie jest obecnie największą sensacją Berlina i prasa niemiecka omawia szczegóły tej sprawy, która zatacza coraz szersze kręgi i rzuca dziwne światło na najbardziej wpływowe koła berlińskiej finansjery i niemieckiej biurokracji.

W związku z tą aferą popadł w trudności płatnicze wrocławski Dom Bankowy E. von Stein.

Jakiś oszust, przekupiony zapewne przez skompromitowane sfery, próbował Köpenicka uwolnić całą aresztowaną bandę, ale został zdemaskowany i uwięziony.

—x—

Noworoczny upominek dla Niemiec.

Na podstawie art. 429 traktatu wersalskiego miała koalicja po 5 latach t. j. dnia 10 stycznia 1925 uwolnić przyczółek koloński, pod warunkiem, że wszystkie punkty traktatu zostaną dokładnie spełnione.

Niemcy zapamiętali sobie dobrze datę uwolnienia, ale zapomnieli o warunku. Tymczasem komisja kontrolna stwierdziła, że Niemcy nie tylko się nie rozbroiły w myśl podpisanego traktatu, ale owszem zreorganizowały główne dowództwo, uzupełniły korpus oficerski, wszystkie linie kolejowe, mające charakter strategiczny, utrzymały w przedwojennej gotowości do walki a całą organizację wojskową i jej ducha pod maską prowizoryczności przechowują nadal tak, jak za dawnych wilhelmowskich czasów. Prócz niezliczonych wypadków ukrywania broni i amunicji tuż przed samymi świętami wpadła komisja kontrolna na ślad sprytnie zorganizowanej fabryki broni, gdzie znaleziono nie mnie ni więcej tylko około 700.000 części składowych do armat, karabinów maszynowych i zwykłych, oraz szereg gotowych utenzyljów wojennych. Przypomniano sobie, że fabryka, która te części chowała pod skromną firmą „Berlin — Karlsruher Industriewerke" jest tylko źle przemalowaną przedwojenną fabryką broni, istniejącą w czasie wojny pod groźną nazwą „Deutsche Waffenfabrik von Wittenau". — Wprawdzie minister Reichsvehry Gessler twierdził, że rząd o tym schowku nic nie wiedział, i że to wszystko, co tam znaleziono, przeznaczone jest dla wyrobu broni myśliwskiej i sportowej, ale komisja kontrolna nie mogła jakoś w to uwierzyć tembardziej, że organy rządowe, gdzie mogły, utrudniały jej oglądanie owych „sportowych i myśliwskich" fabrykatów.

Komisja kontrolna jeszcze nie zestawiła swego protokołu co do stanu rozbrojenia Niemiec, ale materjały, jakie przedłożyła konferencji ambasadorów, musiały być dość przekonywujące, skoro konferencja już dnia 27 grudnia jednogłośnie uchwaliła przyczółka kolońskiego nie opróżnić dopóty, dopóki warunki traktatu nie zostaną należycie spełnione.

Ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch, przeczuwając co się święci na godzinę przed posiedzeniem Rady ambasadorów, próbował konferować z Chamberlainem i Cambonem, ale nie wiele to pomogło, gdyż uchwała zapadła jednomyślnie.

Uchwała Rady jest dla Niemiec wielkiem upokorzeniem. Świadczy ona, że Niemcy nie zasługują na zaufanie i że traktować je jeszcze należy jak wroga, trzymającego sztylet w zanadrzu.

Na taki noworoczny upominek Niemcy nie były przygotowane. Jeszcze przed kilku dniami wysłały buńczuczną notę do Ligi Narodów i zastrzegły się, że wstąpią do Ligi, jeżeli 1) dostaną miejsce stałe w Radzie Ligi i 2) jeżeli specjalnie dla nich Liga zmieni art. 16 swego statutu, który, jak wiadomo, odnosi się do sankcji względem opornych członków Ligi. O wielkiej pewności Niemców świadczy stanowczość, z jaką niemieccy mężowie stanu domagali się zwrotu utraconych kolonji. —

Jakkolwiek Niemcy już wielokrotnie poparzyły się w swoich politycznych obliczeniach, mimo to nie nauczyły się jeszcze żyć w wielkiej rodzinie narodów świata. Przez długi czas rzucały kalumnie na Francję, usiłując przekonać świat, że tylko Poincare przeszkadza im w dążeniu do pokoju obecnie zaś okazuje się, że nawet poczciwy Herriot ani spokojny Chamberlain nie mogą w ich pokojowość uwierzyć.

Cały naród niemiecki odczuje boleśnie ów noworoczny upominek, ale lista rozczarowań nie jest jeszcze zamknięta. Nawet naród pamiętać musi o tem że w nowoczesnem życiu polityka fałszu i złej woli nie da się na dłuższą metę utrzymać. **I. K.**

NOTA ENTENTY DO NIEMIEC.

Londyn, 30. grudnia. Reuter donosi, że nota do Niemiec zawierać ma między innymi ustęp, iż okupacja lewego brzegu Renu jest główną gwarancją zupełnego przeprowadzenia traktatu wersalskiego i że spólnicy muszą w tym punkcie współpracować, co jest znowu gwarancją dla innych mocarstw sprzymierzonych. (Pat.)

—oxo—

Akcja sanatoryjna.

w Małopolsce postępuje w żywem tempie. — W pierwszej linji realizuje postulaty pracowników prywatnych związek Kas chorych, który w tym celu nabył w ostatnich czasach za kwotę 60.000 dolarów lwowskie sanatorjum dra Majewskiego, w którem znajdą w razie potrzeby pomoc obywatele, których nie stać na kosztowne przebywanie w sanatorjach prywatnych.

Związek Kas chorych zamierza też w najbliższym czasie urządzić sanatorjum dla swoich członków w Zakopanem. Pertraktacje o nabycie sanatorjum dawniej dr. Dłuskiego a obecnie dra Marjana Lindego toczą się w dalszym ciągu i byłoby wielce pożądanem, gdyby doprowadziły do pomyślnego wyniku.

O zakładaniu sanatorjów dla swoich członków nie zapomina też zakład pensyjny urzędników prywatnych; który w dobrze zrozumianym interesie realizuje o ile możności akcję sanacyjną. Początek zrobił już zakład pensyjny w Truskawcu, gdzie nabył w b. r. dużą willę, dobrze urządzoną i przeprowadził tam już adaptację kosztem kilkunastu tysięcy zł. Sanatorjum w Truskawcu, które otwartem zostało w tegorocznym sezonie, uruchomionem zostanie znowu na wiosnę i będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla członków zakładu. Dowiadujemy się, że zakład pensyjny pracowników pertraktuje z właścicielem pensjonatu „Warszawianka" w Zakopanem celem urządzenia w nim na stopę nowoczesną urządzonego zakładu dla swoich członków. W pensjonacie tym jest 83 pokoi. W razie pomyślnego wyniku pertraktacji, będzie on mógł zostać otwartym już na wiosnę. Przez cały rok będzie mogło z niego korzystać kilkaset członków. Ceny tego pensjonatu będą naturalnie bardzo niskie, nie obliczone na zysk.

*

Zawiązane z końcem 1922 r. pod hasłem „Złotego Krzyża" stowarzyszenie urzędników państw. ogłosiło sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności. Jedynym celem stowarzyszenia jest dopomóc urzędnikom państw. całej Polski w leczeniu się w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych przez zakładanie własnych tanich sanatorjów i domów wypoczynkowych, jakoteż przez uzyskiwanie dla członków ulg i ułatwień w zakładach zdrojowych. Stowarzyszenie liczy obecnie 4.709 członków zwyczajnych urzędników państwowych z wszystkich dzielnic Państwa i przeszło 300 członków założycieli. W czerwcu b. r. otworzyło stowarzyszenie i prowadzi wzorowo własne wielkie sanatorjum dla piersiowo chorych w Supraślu koło Białegostoku.

W programie stowarzyszenia leży budowa domów zdrowia dla urzędników państwowych w podkarpackich zdrojowiskach, jak Krynica, Iwonicz lub Rabka, Truskawiec, Zakopane.

Na wiosnę 1925 r. rozpoczyna stowarzyszenie budowę wielkich rozmiarów domu zdrowia koło Krynicy w Muszynie nad Popradem. Na cel tej budowy otrzymało stowarzyszenie od rządu pod korzystnemi warunkami czteromorgowy obszar gruntu wraz z dużym murowanym budynkiem. Dom zdrowia w Muszynie pomieści wygodnie 150 osób równocześnie.

W czasie letnich ferji szkolnych urządzać będzie stowarzyszenie w domu swym w Muszynie corocznie t. zw. kolonie wakacyjne dla dzieci urzędników — zwłaszcza z wielkich miast, a to na dwie zmiany po 40 do 50 dzieci przez kilka tygodni.

Akcja sanatoryjna zasługuje na największe poparcie. Spodziewać się należy, że rząd podług możności przyjdzie z pomocą humanitarnym naszym stowarzyszeniom i ułatwi im tę akcję. Jest to sprawa bardzo doniosła. W zabiegach swoich ustawać nie powinny w pierwszej mierze Kasy chorych i zakład pensyjny urzędników prywatnych — które pod tym względem służyć będą jako wzór dla innych dzielnic.

KIEDY ANGLJA OPRÓŻNI Z. RUHRY?

Wiedeń, 30 grudnia. „N. Fr. Presse" z Londynu. Pisma zaznaczają zgodnie, że ze strony angielskiej przewidywan jest równoczesne opróżnienie Zagłębia Ruhry i strefy kolońskiej w kwietniu, a najpóźniej 1 maja 1925. (Pat.)

—oxo—

Po punktualności szybkość.

Jadąc wygodnym wozem pulmanowskim P. K. P. wprost wierzyć się nie chce, że kilka lat temu podróżowaliśmy w Polsce wyłącznie w brudnych, odrapanych wagonach, w których okna zabite były prymitywnie deskami, zaś skąpego oświetlenia dostarczały kopcące łojówki. Jak daleki wydaje się rok 1919, gdy jazda koeją należała do karkołomnych sztuk gimnastycznych. Olbrzymi postęp widoczny jest na każdym kroku. Szczerze przyznać też trzeba, że ze wszystkich działów naszej młodej administracji państwowej, kolejnictwo pierwsze zabliźniło rany, zadane wojną i rujnującą gospodarką ustępujących okupantów i osiągnęło w krótkim czasie prawdziwie wysoki stopień sprawności. Pod względem zaś punktualności koleje polskie przyścignęły daleko zagranicę. — Nie wolno jednakże poprzestać na osiągniętych rezultatach i zatrzymać się w pół drogi. Jeszcze jest wiele do poprawienia, wiele do ulepszenia.

Pociągi w Polsce kursują punktualnie, lecz strasznie wolno. Pociągi pospieszne mają u nas szybkość zaledwie zagranicznych pociągów osobowych (przeciętnie 55 klm. na godzinę) nasze pociągi osobowe przypominają żywo, pod względem chyżości znane humoreski z „Fliegende Blätter". Powoduje to wielką stratę czasu dla pasażerów i sztucznie zwiększa (ze szkodą) odległości głównych środowisk handlowych i przemysłowych. Najniepotrzebniej. Wymówką stałą jest rzekomy zły stan torów i nasypów. Fachowcy, u których informowałem się, stwierdzają przeciwnie, jednogłośnie że z wyjątkiem kilku niewielkich odcinków, na linjach, posiadających ruch pospieszny, kurs przeciętny 70 80 klm, na godzinę jest łatwy do osiągnięcia (w Anglji i Francji są pociągi z szybkością 100 klm. na godzinę). Stosowanie szybkości pociągów na całej linji do wolniejszego tempa, koniecznego w pewnych tylko, gorszych miejscach, jest absurdalne.

Na niedostateczną szybkość pociągów pospiesznych u nas, wpływają poważnie też zbyt liczne postoje. Pociąg pospieszny zatrzymuje się po drodze dziesięć razy i potrzebuje na odbycie tej ruty przeszło siedem godzin, podczas gdy rapid Paryż-Bruksela przebiega równą przestrzeń bez zatrzymywania się, w niecałych czterech godzinach. Każdy z nas wie doskonale, co oznacza dla rozwoju życia gospodarczego ta oszczędność czasu. Zbierająca się niebawem Rada kolejowa winna sprawą tą zająć się gorliwie. Zaprowadzenie szybkobieżnych pociągów bezpośrednich (bez postojów w drodze), łączących Warszawę z Poznaniem, Wilnem, Krakowem, Katowicami i Lwowem z szybkością conajmniej 80 klm. na godzinę i zwiększenie szybkości normalnych pociągów pospiesznych do 70 klm., niech będzie najlepszem udoskonaleniem naszych kolei, drogo zdobytego przodującego miejsca, kolejnictwo nie śmie stracić. Ol.

Nowa fala drożyzny
inicjowana przez magistrat.

Podwyżka biletów tramwajowych, uchwalona na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miejskiej, obowiązywać będzie od 1. stycznia 1925 r. Bilet zwyczajny kosztować będzie 20 gr., z przesiadką 25 gr., poranny i dla żołnierzy 15 gr., na dworzec kolejowy 25 gr. Miesięczne karty abonamentowe nabywać można na styczeń jeszcze po cenach grudniowych, dopiero od 1. lutego będą odpowiednio podwyższone. Cała kwota, jaka w dniu 1. stycznia wpłynie z podwyżki cen biletów, zasili fundusz Ochronek miejskich.

Pokrzywdzenie emerytów.

Ze związku emerytów donoszą nam:

Wszystkie lwowskie władze, a to Dyrekcja kolejowa, Dyrekcja pocztowa, Województwo, Sąd apelacyjny i inne, prolongują legitymacje kolejowe na rok 1925 wszystkim emerytom tak polskim jak i austrjackim.

Jedynie lwowska Izba skarbowa. wstrzymała prolongatę legitymacji skarbowym emerytom austrjackim, — wywołując tem ogromne rozgoryczenie.

Czy zachodzi tu samowola jakiego referenta fiskalnego. Emeryci żądają natychmiastowego wyjaśnienia.

Uchwały Rady miejskiej.

Z szeregu rezolucji przedłożonych przez komisję budżetową i proponowanych przez radnych w czasie dyskusji budżetowej, wymieniamy następujące:

Rada stwierdziła, że zbytnia centralizacja połączona z dążeniem do skupienia wszystkich instytucji o znaczeniu ogólnem w Warszawie i do ogołocenia z nich miasta tego znaczenia, jak Lwów, godzi w interes miasta Lwowa i jest też sprzeczną z interesami Państwa na kresach, oraz oświadczyła się stanowczo przeciw projektom ustawodawczym, zdążającym do ścieśnienia autonomji miejskiej, w szczególności przeciw przesunięciu wpływu na rządy miasta z czynnika obywatelskiego na czynnik urzędniczy.

Uważając projekt ustawy kwaterunkowej, uchwalony przez Sejm, jako groźny i szkodliwy dla intersów miast, wezwała Rada prezydjum miasta, ażeby przedstawiło ten stan rzeczy Senatowi i czynnikom decydującym i ażeby co do całej akcji porozumiało się z miastem Warszawą i innemi miastami. Polecono też prezydjum m., aby wznowiło bezzwłocznie prace komisji dla ustawy miejskiej i miejskiej ordynacji wyborczej.

Polecono prezydjum, aby wznowiło akcję co do stworzenia domu warsztatowego, dążyło do przekształcenia M. Kasy Oszczędności na bank miejski, do wznowienia ufundowanej niegdyś katedry uniwersyteckiej przy uwzględnieniu obecnych potrzeb uniwersyteckich, oraz do intenzywnego poparcia wyższej szkoły dla handlu zagranicznego w kierunku uzyskania uprawnień dla dyplomowanej młodzieży tej szkoły.

Magistrat wezwała Rada do przygotowania projektu inwestycyjnego, szczególnie celem doprowadzenia do porządku bruków, założenia drugiego wodociągu, uzupełnienia sieci kanałowej, oraz rozbudowy miasta przez budowę domów czynszowych na rachunek gminy i rozważył sprawę zaciągnięcia pożyczki długoterminowej celem sfinansowania kosztów tych inwestycji.

Wspomnienie pośmiertne.
Śp. Wł. Podłowskiemu.

Ze Złoczowa piszą nam. W mieście naszem odbyła się onegdaj wielka manifestacja żałobna z powodu zgonu wybitnego mieszczanina ś. p. Władysława Podłowskiego, którego śmierć zaskoczyła nagle na ulicy Lwowa, dokąd przybył na krótki czas w interesach familijnych. Sp. Podłowski brał żywy udział w pracach narodowych i społecznych Złoczowa, a zwłaszcza w szeregach rzemieślników i przemysłowców. Nie było instytucji, do którejby nie należał, a w kilku piastował mandat prezesa. Ofiarny był na wszystkie cele. W czasie inwazji ukraińskiej więziony był przez miejscowych „władców" w kaźniach na dawnym zamku. Przez blisko sześć miesięcy wyczekiwał strasznego losu, który dosięgnął tak wielu mieszczan złoczowskich. Również córka Śp. Podłowskiego, młodziutka panna, była więziona równocześnie przez kilka miesięcy. Tylko dzięki stosunkom miejscowym, uniknęli oboje śmierci. W pogrzebie śp. Władysława Podłowskiego wzięła udział cała niemal ludność bez różnicy wyznania i narodowości, przybyła też z Baluczyna, dóbr śp. zmarłego, liczna deputacja włościan ruskich z miejscowym parochem i obywatele okolicznych miejscowości. Na ulicach płonęły latarnie kirem osłonięte. Po nabożeństwie żałobnem w kościele farnym, odprawionem przez ks. kan. Wałęgę, miejscowi mieszkańcy nieśli trumnę na swych barkach aż na odległy cmentarz. Przed wrotami kościoła przemówił p. Postawa im. Stow. „Gwiazda", którego śp. Podłowski był założycielem i prezesem, oraz im. Związku Stow. rękodzielniczych i Powiat. Kasy chorych, podnosząc niepospolite zasługi zmarłego i owocną jego pracę. W pochodzie żałobnym szli Sokoli, „Gwiazda" i korporacje ze sztandarami, wśród Tow. „Jad Charuzim" i żydowski cech rzeźnicki. Nad mogiłą prezes „Sokoła" Gawlikowski pożegnał w rzewnych słowach zasłużonego obywatela-mieszczanina.

—I—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Sylwestra p.; gr. kat. Sewastjana. Jutro rz. kat. Nowy Rok; gr. kat. Semena. — Wschód słońca 7·23; zachód 3·31.

Teatr Wielki.

Środa 31 bm. o godz. 7.30 „Cyrulik sewilski“
Czwartek 1 stycznia o godz. 7.30 „Lampa Alladyna“
Piątek „Faust“.
Sobota o g. 8 pop. „Betleem Polskie“ — wieczór „Żydówka“.
Niedziela o 3 pop. „Wicek i Wacek“ — wieczór „Lampa Alladyna“.
Poniedziałek „Eugenjusz Onegin“.
Wtorek o 3 pop. „Komisarz sowiecki“ — wieczór „Lampa Alladyna“.

Teatr Mały.

Środa 31 bm. o godz. 7.30 „Tryumf medycyny“
Czwartek 1 stycznia o godz 7.30 „Tryumf medycyny.
Piątek „Szampańskie kobietki“.
Sobota „Prawo pocałunku“.
Niedziela „Tryumf medycyny“.
Poniedziałek „Prawo pocałunku“ (50 prc. zniżki).
Wtorek „Tryumf medycyny“.

Teatr Nowości.

Środa 31 bm. o godz. 7.30 „Hrabina Marica“
Czwartek 1 stycznia o godz. 7.30 „Szampańskie kobietki“.
Piątek i sobota „Szampańskie kobietki“.
Niedziela „Hrabina Marica“.
Poniedziałek „Szampańskie kobietki“.
Wtorek „Dorina“.
Środa „Hrabina Marica“ (abonament grudniowy ważny).

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:

„LEW“: „O czem się nie mówi“.
„APOLLO“ „O czem się nie mówi“.
„Kopernik i Marysieńka“. Listy miłosne baronowej S.
„CHIMERA“. „Zjawa przeszłości“.
„PASAŻ“: „Powrót Tarzana do dżungli“ Elmo Lincoln.
„FATAMORGANA“. „Ta która nie tańczy“.
„SZTUKA“: „Tajemniczy potwór“.

—oxo—

Ze Lwowa.

— **Życzenia Noworoczne.** Rada miejska i Obywatelstwo m. Lwowa składa życzenia noworoczne p. Prezydentowi miasta Józefowi Neumanowi we czwartek 1 stycznia 1925 o godzinie 13-tej (1-szej popołudniu) w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

— **Roczne karty bezpłatnej jazdy** m. kolei elektr. wydane na rok 1424 zatrzymują swoją ważność do dnia 15-go stycznia 1925.

— **Z posiedzenia magistratu.** Na wczorajszem posiedzeniu magistratu udzielono konsensy na budowę domu parterowego przy ul. Kłuszyńskiej 6 i piętrowej oficyny przy ul. Potockiego 71. Ukarano grzywnami (najwyższa 20 zł.) trzy osoby za to, że nie pobrały w restauracjach podatku nocnego od spożycia, ukarano też 11 właścicieli i dozorców domów za zaniedbanie przepisów sanitarno-policyjnych.

— **Czujny.** We wczorajszym numerze został umieszczony przez pomyłkę pod mową inż. Howartha podpis „Czujny“. Czytelnicy niewątpliwie sami spostrzegli tę omyłkę, „Czujny“ zaś w najbliższym czasie zabierze także głos w powyższej sprawie.

— **Międzynarodowy Kongres geografów** obradować będzie w Kairze w pierwszych dniach kwietnia 1925. Łącznie z kongresem będą zorganizowane dłuższe wycieczki 1) do górnego Egiptu (Assuan), wzgl. Wadi Halfa), 2) do zatoki Suezkiej i morza Czerwonego, z czterema ewentualnemi odgałęzieniami w pustynię (1 na zachód, 2 na wschód od Nilu, 1 na półwyspie Synaj).

Przedstawiciele nauki zgłaszający się do uczestnictwa w kongresie t. zw. „członkowie Kongresu“ z ewentualnymi „towarzyszami“ członków Kongresu, zechcą zgłosić się w Instytucie Geogr. Uniwersytetu J. K. we Lwowie, ul. Kościuszki 9, III. p., w najbliższych dniach, w porze od 12—13. u asystenta Instytutu, składając równocześnie 30 zł. tytułem taksy kongresowej. Równocześnie należy zgłosić udział w wycieczkach jakoteż referaty naukowe. Prof. dr. E. Romer.

— **Włamywacze w magazynach.** Po rozbiciu zamków dostali się wczoraj w nocy złodzieje do magazynów kolejowych Dworca Łyczakowskiego, gdzie skradli kilka worków cukru, który był własnością firmy Kimerman.

Różne wiadomości.

— **Radjo w Warszawie.** Z każdym dniem zwiększa się w Warszawie ilość odbiorników radja. Wychodzi szereg pism dla rodjoamatorów. Jedna z tutejszych restauracji urządza w sali koncerty dla publiczności.

— **Ożywienie repertuaru opery warszawskiej.** Plan wystawienia nowości operowych w ciągu bieżącego sezonu został przez dyr. Młynarskiego ułożony w ten sposób: premiera „Zygfryda“ Wagnera odbędzie się w połowie stycznia. Z początkiem lutego wejdzie na repertuar opera Giordana „Andrzej Chenier“ (grana bez powodzenia we Lwowie przed wojną); z końcem lutego odbędzie pierwsze przedstawienie opery Ravela „Godzina hiszpańska“ a równocześnie wykonany będzie się głośny balet Igora Strawińskiego „Petruska“. W marcu wystawiony będzie „Don Juan“ a w kwietniu Wagnera „Śpiewacy norymberscy“. Zapowiedź nowości muzycznych przedstawia się w rzeczywistości imponująco; oby się tylko ziściła! Bawiący we Lwowie podczas ferji świątecznych wybitny muzyk warszawski, na podstawie dotychczasowych spostrzeżeń wyraża się bardzo sceptycznie o tym planie wzbogacenia repertuaru opery warszawskiej. (G)

— **Paderewskiemu ofiarowano trzy dolary za noc.** Dzienniki genewskie donoszą, że Paderewskiemu zdarzył się wczoraj zabawny wypadek. W małem miasteczku pod Lozanną komitet, organizujący bal sylwestrowski nie mógł znaleźć grajka. Ktoś złośliwy zakomunikował komitetowi, że „w Morges mieszka niejaki pan Paderewski, który gra na fortepianie, obecnie jest bez zajęcia i zapewne chętnie będzie chciał coś zarobić na zimę“. Komitet dał się wziąć na ten żart i napisał do Paderewskiego list, proponujący mu trzy dolary za noc. Mistrz odpowiedział, dziękując za propozycję, z której jednak skorzystać nie może.

— **11 samobójstw** w jednym dniu popełniono onegdaj w Warszawie.

— **Napad bandytów.** W lesie obok Bojanowa został napadnięty przez trzech uzbrojonych bandytów Hersch Gross kupiec z Bojanowa. Napadniętemu mimo dwukrotnego ranienia w nogę i rękę przez bandytów udało się uciec i zawiadomić posterunek poicji. Bandytów jednak dotąd nie udało się schwytać.

— **Nadużycia w Banku Polskim w Częstochowie** ujawnione zostały na 1,400.000 zł. Po ujawnieniu faktu nadużyć przez komisję, wyszło na jaw, że dyrektor Zawadzki miał odpowiednio zorganizowany sztab pracowników w oddziale dyskontowym banku przy których pomocy manipulacje udawały się. Dzięki energji ze strony Centrali w Warszawie, mafja ta została rozbita i z pośród tych zgranych w akcji nadużyć pracowników wydalono wicedyrektora Monasterskiego oraz urzędników Jackowskiego, Muchowę Niedźwieckiego i Czerwińską.

Ogólne zdumienie budzi tu okoliczność, że wbrew enuncjacjom Centrali Banku Polskiego — dotąd straty Banku odpowiednio zabezpieczone nie zostały.

Jak z Częstochowy donoszą z pośród spólników Zawadzkiego dotychczas aresztowani zostali tylko właściciel garbarni Szydłowski i Modziwański, właściciel firmy „Asfaltyna“, natomiast niejaki Kantor i Kohn pozostają na wolności.

— **Wyższa szkoła nauk społecznych i ekonomicznych** powstaje w Łodzi z inicjatywy instytutu społecznego, utrzymującego od 10 lat szkołę nauk politycznych w Warszawie.

— **Złote czerwieńce.** Z Moskwy donoszą, że z początkiem przyszłego roku mennica w Leningradzie będzie wybijała czerwieńce złote oraz monety srebrne i miedziane.

— **Nieznana epidemja.** Według doniesień pism, na granicy persko-afganistańskiej wybuchła nieznana epidemja, objawiająca się gwałtownymi krwotokami nosa, oczu, ust i skóry. Dotąd zmarło na nią 200 osób.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Przedłużenie abonamentu grudniowego.** Celem zupełnego wyczerpania bloczków grudniowych Dyrekcja wszystkie trzy teatry w dniu 8 stycznia przeznacza na grudniowe zniżki abonamentowe. W Teatrze Nowości w dniu tym dana będzie „Hrabina Marica“.

— **Sprzedaż abonamentów na styczeń.** Od kilku dni odbywa się sprzedaż bloczków abonamentowych na styczeń i postępuje w tak szybkim tempie, że abonament ten wkrótce będzie wyczerpany. Raz jeszcze zaznaczamy, że w miesiącu styczniu abonenci będą mogli wygodnie zrealizować swoje bloczki, gdyż we wszystkich działach odbędą się premiery i wznowienia. Równocześnie kosjerki rozpoczną w pierwszych dniach stycznia sprzedaż abonamentu premierowego.

— **Noc Sylwestrowa w Teatrze „Nowości“.** 31 bm. o 11-tej wieczór. Udział biorą pp. Korabianka, Rapacka, Tatrzański, Poleska, Bronowski, Michałowski, Neusser, Bojanowski i in. Dochód na wdowy i sieroty po dziennikarzach oraz pomoc ub. młodzieży. — Bilety w kasie „Nowości“ w Teatrze Wielkim. Popyt na bilety z powodu niskich cen olbrzymi.

— **Noc Sylwestrowa w „Gwieździe“.** Stowarzyszenie „Gwiazda“ urządza dziś, we środę, tradycyjną zabawę Sylwestrową w obu salach (ul. Franciszkańska 7), przy udziale amatorskiej orkiestry „Gwiazdy“, z powitaniem Nowego Roku, produkcjami tanecznemi na scenie, jarmarkiem japońskim itp. Dochód na fundusz inwalidów, wdów i sierót. Początek o godz. 10 wieczorem.

Na krawędzi dnia.

Symbole pokoju.

Dyplomata przewiduje pokój, gdy ujrzy pierwszą dziurę w spodniach swoich przeciwników, dewotka, akuszerka i wszystkie ciotki z posolonej wigilijnej cebuli, mężowie umieją przepowiedzieć pokój z jakości piwa w kuflu, handełesy wróżą pokój z kupionej garderoby, teatr z wypróżnionej widowni, słowem każdy ma jakiś symbol, po którym poznaje, czy rok przyszły będzie rokiem pokoju czy wojny.

U krawędziarza wszystko naturalnie musi iść na opak. U niego dziura w spodniach oznacza wojnę w dyplomacji, za dużo kufli — wojnę w domu, a brak garderoby — wojnę z moją rodzoną Redakcją.

Trzeba jednak raz choćby na końcu roku być poważnym. Najlepszym symbolem pokoju jest — mojem zdaniem — kronika policyjna. Jeżeli w Szwajcarii rozbijają złodzieje w ciągu jednej nocy 25 kas za jednym zamachem, jeżeli sadyści niemieccy konserwują mięso ludzkie w beczkach, jeżel u nas co tygodna w któremś ministerstwie wykrywają nadużycia, jeżeli monopol sprzedaje co raz gorsze tytonie jeżeli studentki i kucharki zaczynają się truć z miłości, jeżeli żony coraz dłużej siedzą na plotkach, jeżeli mężowie coraz dłużej wracają do domu, jeżeli sądy mają do czynienia tylko ze skandalami jeżeli samobójcy tłumnie przenoszą się do wieczności, jeżeli samochody coraz więcej rozjeżdżają ludzi to to — zdaniem mojem — jest najlepszym i najwymowniejszym symbolem pokou. K.

—oxo—

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Thoma pełne posiedzenie lwowskiej Izby handl. Dyr. Trawiński przedłożył sprawozdanie z czynności biura Izby od 17 listop. do 29 bm. w którem wymienił przesłane przez biuro odnośnym ministerstwom opinje w sprawie projektowanych ustaw, mianowicie w sprawie ustawy o bankach, rozporządzenia o organizacji giełd, oraz zmiany niektórych postanowień rozporządzenia o bilansowaniu w złotych.

Ponieważ do przeprowadzenia szacunków przedmiotów majątkowych przy sporządzaniu bilansów otwarcia w złotych właściwe są komisje wojewódzkie powołane przez Izby handlowe i przemysłowe i zatwierdzone przez wojewodę, powołano do życia Lwowską Komisję Wojewódzką, oraz Stanisławowską Komisję Wojewódzką, które funkcjonują od 9 względnie 18 grudnia br. Do właściwych Ministerstw zwrócono się w sprawie projektowanego rozporządzenia o rewizji koncesji monopolowych, z prośbą by zamierzone zarządzenia nie spowodowały w obecnych stosunkach gospodarczych ruiny tysięcy dotychczasowych koncesjonarjuszy. W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej interweniowano w kierunku wyjęcia z pod zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników zajętych sezonowo w eksploatacjach leśnych.

W sprawie ostatecznego uregulowania kwestji wierzytelności czesko-słowackich do dłużników polskich z okresu od powstania waluty czeskosłowackiej aż po koniec sierpnia 1922., odbyła się w Krakowie 11 grudnia br. konferencja interesowanych Izb polskich, na której uchwalono wysłać wspólne pismo do Izby Ołomunieckiej. Z odpowiedzi, którą stamtąd otrzymano, wynikałoby, że wkrótce odbędzie się wspólna polsko-czeska konferencja w Pradze.

Ze sprawozdania dyr. Tennera podnieść warto następujące momenty:

Na wiadomość o projekcie obniżenia taryf przewozowych na mąkę przeznaczoną do całej Małopolski względnie do ośrodków przemysłowych, prezydjum Izby interweniowało telegraficznie w ministerstwie Przemysłu i Handlu i w Ministerstwie Kolei, przedstawiając, że obniżenie taryf przewozowych na mąkę bez równoczesnego obniżenia taryf na zboże grozi wschodnio-małopolskiemu przemysłowi młynarskiemu zupełną ruiną.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu interweniowało Prezydjum Izby w sprawie kreowania we Lwowie konsulatu tureckiego, co mogłoby w znacznej mierze ułatwić rozwój handlu polsko-tureckiego.

Wskutek trudności w zbycie polskich produktów naftowych w Grecji, Prezydjum Izby zwróciło uwagę Ministerstwa Przemysłu i Handlu na konieczność zawarcia traktatu handlowego polsko-greckiego. Ministerstwo Przemysłu i Handlu odpowiedziało, że rokowania wstępne o umowę handlową z Grecją zostały już podjęte

Na życzenie Państwowego Zarządu architektoniczno-budowlanego we Lwowie, udzieliła Izba opinji o projekcie organizacji powiatowych komisji dla ewidencji cen robocizny i materjałów budowlanych.

W Ministerstwie przemysłu i handlu interweniowano w sprawie złagodzenia przepisów dotyczących wiz konsularnych i obniżenia należytości za udzielanie wiz paszportowych.

Na życzenie Okr. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, oświadczyła się Izba za utrzymaniem dotychczasowego systemu pobierania miesięcznych opłat za abonament telefoniczny.

Nad powyższemi sprawami rozwinęła się dyskusja, zwłaszcza zaś w sprawie koncesji przemysłowych oraz taryf kolejowych.

—x—

Adwokat, jakiego jeszcze nie było.

W sądzie kryminalnym w Chicago toczyła się sprawa przeciwko młodemu człowiekowi, Russel T. Scottowi. Był to syn zbogaconego na spekulacjach giełdziarza, obsypywany przez ojca złotem, hulał dopóki pieniądze starczyło. A gdy ich brakło, to stawał na czele wycieczek bandyckich i rozbijał. Niedawno schwytano go w chwili, gdy po zamordowaniu aptekarza w śródmieściu, napełniał kieszenie jego banknotami.

Stary Scott postanowił ratować syna za wszelką cenę. Chodził od adwokata do adwokata, lecz proponowane przez nich środki obrony nie podobały mu się. Szukał czegoś sensacyjnego, frapującego, coś, co by działało jak majątek Forda.

W końcu znalazł obrońcę, nazywał się Stanton, — pijaka, histeryka, z którym zawarł umowę, że w razie wygrania procesu wypłaci mu 25 tysięcy dolarów.

Rozprawa. Stanton wchodzi zdenerwowany, oraz cokolwiek „zalany". Podchodzi do trybunału i rzuca się sędziom do nóg, prosząc o wydalenie publiczności. A było dużo ciekawych. — Gdy mu odmówiono, położył się plackiem na podłodze, błagania przeplatając łzami, by wydalono z sali przynajmniej sprawozdawców sądowych i fotografów.

Odmówiono mu. — Zwrócił się więc do prokuratora z żądaniem wydania zakazu dziennikarzom pisania o tym procesie.

Nic z tego. Rezultat był taki, iż „pomysłowego" obrońcę aresztowano jako człowieka, który pod wpływem alkoholu utracił zmysły.

Rozprawa odbyła się. Mowę obrończą wygłosił, przygodny, w sali znaleziony adwokat. Młody morderca skazany został na śmierć.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 30 grudnia.

+ **Przemysł naftowy w Polsce.** Ropy naftowej wydobyto w Polsce w r. 1924 (9 miesięcy) ton 571.620, w 1923 r. 548.834 ton, w 1922 roku 534.321 ton, w 1921 r. 529.197 ton, w 1913 roku 835.252, gazu ziemnego w tysiącach metrów sześciennych (za 9 miesięcy) w 1924 r. 307.738, w 1923 r. 290.904, w 1922 r. 301.800, w 1921 r. 299.990, wosku ziemnego czystego w kilogramach (za 9 miesięcy) w 1924 r. 622.037, w 1923 r. 523.367, w 1922 r. 310.500, w 1921 r. 288.240, w 1913 roku 1,014.750. Wynika z powyższych danych, że produkcja ropy, gazu i wosku jest w okresie powojennym kilkakrotnie mniejsza, aniżeli przed wojną, jednakże powoli, ale stale wzrasta w latach ostatnich.

+ **Akcję przekazową obejmie Bank Gospod. Kraj** Z dniem 1. bm. zostaje zwinięty Syndykat przekazowy banków polskich. Całokształt akcji przekazowej obejmie z dniem 1. stycznia 1925 r. Bank Gospodarstwa Krajowego, któryześrodkował w swych rękach większość akcji syndykatu. (AW.)

+ **Wzrost wkładów w bankach.** Według statystyki prowadzonej przez związek banków w Polsce w ciągu mijającego roku, uwidaczniał się stały wzrost wkładów w instytucjach bankowych. Objaw ten dotyczy wkładów wszystkich typów, tj. zarówno wkładów terminowych, jak rachunków czekowych i kont korespondentów „loco". Statystyka związków banku obejmuje 43 instytucje bankowe. Na dzień 31. stycznia 1924 suma wkładów wszelkich typów w bankach wynosiła 215 (500 zł.), w maju doszła do 866.600 zł., w końcu sierpnia 1.288.600 zł. i w końcu września do 1.529.200 zł., zbieranie danych za ostatni kwartał jest w toku, a informacje tymczasowe wskazują na dalszy wzrost wkładów. (AW).

GIEŁDA LWOWSKA.

Popyt na przedgiełdzie był wczoraj niewielki. Zainteresowanie dla Gazów wschodnich (10.25 do 10.50), Jaworzna (słabsza cokolwiek). Poszukiwano Olkusz, Foreste. Kursa niejednolite. Podaż duża. Akcje kotowane kupowano przy kursach niejednolitych. Ruch naogół średni. Zaofiarowanie duże. Płacono za Chodorów 4.45 do 4.60, Cegielskiego 0.50, Chybie 5.60 do 5.65. Gazolinę 1.60 do 1.75, Niemojowskiego 0.49 do 0.50, Hurtownię kol. 1.—. W walutach obroty zmniejszone. Popyt słabszy. Dolary 5.1736. Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Bk. Hipoteczny 0.55, 0.56, 0.57. 0.58; Pokred 0.10, 0.11, 0.12; Bk. Przemysłowy 0.32 i pół, 0.33, 0.34, 0.35; Z. B. K. 0.17; Browary 8.15, 8.20, 8.25. 8.30; Chodorów 4.60, 4.50, 4.45; Chybie 5.60, 5.65; Cegielski 0.50; Gazolina 1.70, 1.75, 1.60, 1.65; Hurtownia Kol. 1; Pol. Nafta 0.55; P. T. B. 0.40: Rakszawa 1.80, 1.85; Siersza g. 4.25: Tesp 3.20: Zieleniewski 9.20, 9.25; Ćmielów 0.60, 0.59; Niemojowski 0.49, 0.50; Oikos 1.75; Parowozy 0.28.

Niekotowane: Akumulator 0.80; Arma 1.40; Elektrosan 0.12; Gazy wschodnie 10.50, 10.35; 10.30, 10.25; Gazy zachod. 2.80; Jaworzno (100) 11.10, (25) 12.05, (drobne) 13.25; Len 0.50; Lignosa 28.00; Machlejd 2.05; Olkusz 0.90; Przeworsk okaz. 265.00, imienny 240.00; Schön 59.00; Oleum 1.20, 1.30; Unia Juta 3.50; Przemysł drzewny 1.10 Domy składowe 0.50.

*

W obrotach prywatnych poza giełdą była wczoraj tendencja zniżkowa.

Dolary ameryk. 5.16 trzy czwarte do 5.17, dol. kanad. 5.14 i pół do 5.14 trzy czwarte; korony czeskie 0.15 jedna czwarta do 0.15 jedna trzecia; leje 0.02 i pół do 0.02 dwie trzecie; franki franc. 0.27 jedna czwarta do 0.27 i pół; franki szwajcar. 1.00 do 1.02; funty szterl. 23.80 do 24.00; korony austr. za tys. 0.07 do 0.07 jedna czwarta.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 21.85; 20 frank. 19.75 do 19.85; 20 mark. 24.80 do 25.00; 10 rubli 26.80 do 27.00.

Srebro: kor. austr. 0.44 i pół do 0.44 2/3; 5 kor. austr. 2.32 do 2.34; guldeny 1.18 do 1.20; srebr. ruble 1.88 do 1.90; kopiejki za rubel 0.84 do 0.86 gr.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,00, B. dla Handlu i przem. 1,00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 4,20, Przemysł. Polskich 0,25, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,37, B. Zw. Sp. Zarob. 6,00, B. Zachodni 1,60, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,50, Tespy 0,00, Kijewski 0,21, Puls 0,00, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. ,00, Chodorów 4,40, Czersk 0,48, Częstocice 0,00, Gosławice 0.00. Michałów 0,00, Cukier 2,70, Węgiel 0,00, Pol. Nafta 0,54 Brugger 00,00, Nobel 1,40, Cegielski 0,53, Modrzejów V. 3,60, V-0,00, Norblin 0,00, Ostrowieckie 6,05. Parowozy 0,30, Pocisk 0,00, Rohn 0 em. 0,00, Starachowice 1,82 Ursus 0,09, Zieleniewski 0,00, Zawiercie 19,50, Żyrardów 10,80 Borkowski 0,90, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,59, Haberbusch 4.70, Spiess 0 00 Siła Światło 0,00, Firley 0,00, Łazy 0,15, Drzewo 0 00 Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,55, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0 00, Rudzki 1,02, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 0,00, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,33, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,65 Zach. tow. 0,00, Korek 0,15 Majewski 10 75, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00.—Tendencja słabo.
(AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,37—101,88. Złoty 101,74—102,26, N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 00,00. Paryż 00,00-00 00 Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00'0.0-00,00. (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 1	Lwów 30 grudnia	Warszawa 30 grudnia	Zurych 30 grudnia
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	99 00
1 funt ang.	—	24·62	24·32
100 frs franc.	—	28 10	27 79
100 fr. szwaj.	—	101 10	100·00
100 frc. belg.	—	25 62½	25 62
100 K czesk.	—·—	15 5375	15 53
100 K weg.	—	0,00	0 0070
100000 k aust	—	0 00	7·23
100 M niem.	—	00000	1 22
1 Dolar am.	—	5 18½	5 13
100 Lir wł.	0 00—0·00	22 00	21·61
100 Lei rum.	00·00	0·00	2·65
100 guld. hol.	—	000·00	208 45
100 K norw.	—	00·00	77·75
100 K duńsk.	—	00·00	90 90
100 K szw.	—	000·00	138·72
Hiszpanja	—		72·00
Belgrad			7·83
Pożycz. złota		6 60	
Poż. kolej.		9·00	
Bony złote		0·00	
Miljonówka		0·85	
		(AW)	(AW)

Ze świata.

— **Szalona burza** przeszła w czasie świąt Bożego Narodzenia nad kanałem angielskim i nad znacznym obszarem połudn. Anglji. Komunikacja lotnicza i okrętów była przerwana. Kilka okrętów się rozbiło. Tamiza wystąpiła z koryta. Powódź wzmaga się w Anglji i w Irlandji. W Belfaście część miasta pod wodą.

— **Cyklon śniegowy** szaleje nad Baku. Pola naftowe pokryte śniegiem, praca w szybach wstrzymana. Kolej Baku—Tyflis przerwana.

— **Kobieca policja obyczajowa** rozpoczn'e swą działalność w Warszawie z początkiem stycznia 1925. Zorganizowana będzie przez warsz. komendę policji w porozumieniu z komisarjatem rządu. Zadaniem jej będzie walka z prostytucją, demoralizacją i zwalczanie handlu żywym towarem. W celu bardziej skutecznej działalności, policja kobieca będzie pozostawać w stałym kontakcie z towarzystwami opieki nad moralnością, ochrony kobiet i zwalczania handlu kobietami.

Listy z kraju.

Haracz pogrzebowy.

Zbaraż, w grudniu.

We wsi Hnilice Wielkie, pow. Zbaraż zamieszkuje moja rodzina, której stan materjalny przedstawia się n der ubogo. Ojciec rodziny Jan zmarł. Pogrzeb odbył się przy udziale ks dziekana Zakrzewskiego z sąsiedniej parafji Toki, który nie wziął za pogrzeb żadnej zapłaty. To też składam ks. dziekanowi Zakrzewskiemu jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ i podaję go jako przykład godny naśladownictw.

Niedługo po pogrzebie ojca powrócił miejscowy proboszcz. **Nie biorąc żadnego udziału w pogrzebie ojca, i zażądał zapłaty za pogrzeb w naturze (50 kg żyta).** Zdziwienie i wielkie rozgoryczenie ogarnęło matkę, mimo to odwiozła mu z siostrą moją połowę żądanej zapłaty z prośbą o zaczekanie na zwrot następny. Obecna w parafji jakaś pani dała natychmiastową odprawę matce i siostrze żądając całkowitego spłacenia, obchodząc się przytem z niemi w brutalny sposób. Po odejściu poszkodowanych natychmiast zażądała złożenia przywiezionego żyta, które otrzymała.

Mam nadzieję, iż stosowne władze duchowne wnikną w tę sprawę i załatwią ją tak, by nie wpływała demoralizująco na otoczenie. — **Fr. Zalot.**

Zapiski.

(m) W tradycyjnym turnieju wydawnictw gwiazdkowych **„Cudowne bajki“** wielkiego autora „Godów Życia“, wydane obecnie ponownie przez „Książnicę-Atlas“, uzyskają niewątpliwie palmę pierwszeństwa. Napisał je przecie człowiek, który był nietylko poetą, lecz i wychowawcą także, znającym duszę dziecka i umiejącym przemówić do jego wyobraźni. Fantastyka „Cudownych bajek“ daleka jest od tej przesadnej groteskowości i demonizmu, jakiemi tak często odznaczają się bajki ad hoc pisane; przeważnie — zgodnie z rodzajem talentu ich autora — utrzymane są na ogół w ramach zdrowego realizmu, nieznacznie tylko i nader umiejętnie przechodzącego w sferę bajkowości. Wielka to i że stanowiska wychowawczego zaleta, skoro się zważy, jak właśnie dzieciom — szczególnie naszym — potrzebny jest „realizm“, choćby jako przeciwwaga wobec i tak już nazbyt wybujałej nieraz fantastyki ich umysłowości. Realizm ten u Dygasińskiego przejawia się przedewszystkiem w przedziwnych obrazach przyrody, a szczególnie życia zwierząt, których był tak genialnym znawcą i poetą. Nieraz nawet, jak np. w „bajce“ p. t. „Pan z dużą głową“, realizm ten jest tak daleko posunięty, że bajka traci niemal zupełnie charakter — bajki. Na ogół jednak w bajkach Dygasińskiego zachowany jest doskonały umiar między rzeczywistością a elementem baśniowym. Dodajmy do tego — język czysty, kryształowy, jędrny, daleki od gwarowości, ale także od zbędnej gładzizny literackiej! To też wydanie ich jest prawdziwą zasługą „Książnicy-Atlasu“, zwłaszcza wydanie, które śmiało nazwać można wytwornem. Ilustracje p. Szyszko-Bohuszówny piękne, acz nazbyt kunsztowne, a za mało „dziecięce“, podnoszą jeszcze wartość wydawnictwa, tem bardziej cennego, że wykonanego w całości w kraju, a nie, jak wiele wydawnictw bajkowych rzuconych w tym sezonie na rynek księgarski — zagranicą (w Niemczech!)

Rysunki artystów polskich na licytacji w Berlinie. Wydany przez antykwarjat Pawła Graupego w Berlinie XLI katalog aukcyjny rysunków z XVII—XX w. wymienia wśród prac wystawionych na licytację, kilka rysunków artystów polskich: rysunek Norblina ze sceną targową, datowany 1794, dwa akwarelowane rysunki piórkiem Alfreda Wierusz Kowalskiego, przedstawiające furmanki jadące gościńcem górskim i bitwę pod Hochkirch, wreszcie partret damy, rysunek kredkowy Kazimierza Pochwalskiego. Licytacja odbędzie się 13. i 14. stycznia. Żeby tak rząd nasz lub nasi mecenasi zainteresowali się powyższemi pracami, które dobrzeby było pozyskać dla kraju. (t)

——x——

Sport.

Walne Zgromadzenie L. K. S. Lechja odbędzie się dnia 11 stycznia 1925 w sali Posejmowej (Gmach hr. Skarbka wejście od ul. Rutowskiego). W razie braku obowiązującej większości, w myśl postanowień statutu posiedzenie odbędzie się w godzinę później t. j. o 11, bez względu na ilość obecnych.

Walne Zgromadzenie L. K. S. Sparta odbędzie się w niedzielę dnia 4 stycznia o godz. 9-tej rano. O miejscu zostaną członkowie zawiadomieni zaproszeniami.

Sekcja łyżwiarska I. L. K. S. „Czarni“ zawiadamia, że w piątek 2 stycznia odbędzie się w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego 8, o godz. 6 wieczorem, prelekcja kpt. p. Bilora na temat „Hockey Kanadyjski na lodzie“ (przepisy gry i praktyczne wskazówki.) Wstęp wolny.

ADAM NECHAY. 4

Blady węzeł.

(Ciąg dalszy).

Lojzek odparł z niezmąconym spokojem:

— Trzecia możliwość dałaby się zastosować do chiromantów pod warunkiem, że linje ręki, które oni znają, są według nieznanych nam praw przyrody stałym towarzyszem pewnych wypadków. Podkreślam, towarzyszem wypadków, a nie przyczyną. Ale to jest kwestja otwarta. Rozstrzygnąć by ją można w sposób ostateczny jedynie na drodze żmudnych badań naukowych, i z odrzuceniem wszelkich dotychczasowych autorytetów chiro antycznych. Należałoby odfotografować kilka tysięcy dłoni muzyków, wybitnych poetów, kupców, uzdolnionych wodzów, morderców, podpalaczy, samobójców, topielców, zamordowanych, niewiernych żon, bogatych dorobkiewiczów, — słowem ludzi typowych ze względu na swe uzdolnienia lub koleje życiowe. Potem należałoby porównać ich dłonie, aby stwierdzić, że jakieś ogólne prawo istnieje, lub istnieć nie może.

— Poświęć się tej pracy. Jest pociągającą wdzięczna.

— Zacznę od twojej ręki, jako typowej dla idjoty, odciął się Lojzek.

— Zacznij od swojej. Zresztą nie będę się znęcać nad tobą, zasługujesz tylko na litość. Twoja obrona chiromancji nie udała się kompletnie.

— Jeszcze nie skończyłem. Istnieje bowiem czwarta możliwość, według której przyszłość posiada byt realny już obecnie. Jest czemś, czego niema, ale co idzie, jest w przestrzeni, a zdąża w czasie, lub odwrotnie. Poznanie jej wymaga specjalnego zmysłu, którego ogół ludzi nie posiada, a także niektóre zwierzęta. Zmysł ten nazywamy przeczuciem, czasem instynktem lub intuicją. W przykładach jest to bardzo częste. Zwierzęta wyczuwają zbliżające się zaburzenia żywiołowe, a ludzie nieraz przewidują nieszczęście. — Rzecz szczególna — szczęście przychodzi zazwyczaj bez zapowiedzi, niespodzianie. Wynikałoby z tego, że wypadki o wartości ujemnej, złej, awizują się silniej, mają w zbliżaniu się swój „krok“ mocniejszy, zanim nadejdą posiadają byt bardziej realny od wartości dodatnich. Ale to tylko mimochodem. Wyobrażam sobie ów zmysł, wyczuwający przyszłość, jako rodzaj szczególnie doskonałego oka czy ucha duszy, lub jako wyniosłość, z której obserwator widzi nietylko to co jest, ale i to co się zbliża.

— Teorja, godna uwiecznienia lirycznego — zauważył Stefan. A ponadto na nic ci się nie przyda, bo skoro chiromanta — twojem zdaniem — posiada ów zmysł, pocóż mu ręka? Może wróżyć, obserwując malowidło na suficie.

— Oczywiście. Niemniej może dla tem większej pewności skombinować oba sposoby.

— Bałamucisz. Krótko mówiąc, chiromancję można potępić.

— Nie kochanie, należy się nią zainteresować. Dlatego powtarzam — chodźmy do chiromantki.

Słońce zapadało już ku zachodowi, kiedy znaleźli się wśród ciemnych uliczek i domków podmiejskich. Przed jednym z nich, ukrytym za drzewami sadu, przystanął Lojzek.

— Ona tu mieszka. Chodźmy.

— Nie, nie — bronił się Stefan. Nie mam dziś humoru. Może w przyszłą niedzielę...

Lojzek spojrzał bystro na przyjaciela.

— Słuchajno... masz pieniądze?

— Właśnie, że nie mam.

— Oto jest źródło twojej opozycji przeciw chiromancji! Piękne zasady przekonań jak na filozofa. Wstyd i hańba! Zafunduję ci, chodź!

Bez oporu, nawet z widoczną przyjemnością wszedł Stefan za Lojzkiem przez furtkę do ogrodu. Nagle przystanął.

— Czego się zatem trzymamy?

— Lojzek odparł szeptem:

— Mówiłem już — przychodzimy bez uprzedzeń. Wogóle ...najlepiej nie zaprzeczajmy, ani nie potakujmy.

(C. d. n.).

—oxo—

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31. pod zarz. B. Stolińskiego. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroinski